

EDUKACJA TO NIE TYLKO ZDOBYWANIE WIEDZY...

Zapewne większość przedstawicieli polskich elit akademickich pojęcie edukacji utożsamia z procesem zdobywania wiedzy. Wąskie rozumienie tego terminu jest bowiem typowe dla społeczeństw krajów Europy kontynentalnej. Podejście to różni się zasadniczo od systemu anglosaskiego, w którym edukacja postrzegana jest wielopłaszczyznowo. Zdobywanie wiedzy ma w tym systemie rangę drugorzędną w stosunku do takich elementów jak rozwijanie umiejętności, kształtowanie postaw i przekazywanie wartości.

Wiedza i umiejętności

Założeniem systemu anglosaskiego jest to, że proces zdobywania wiedzy powinien być równocześnie treningiem intelektualnym przygotowującym do dalszych wyzwań akademickich i zawodowych. W przekazywaniu i weryfikacji wiedzy nauczyciel akademicki wykorzystuje wiele technik, kładąc nacisk przede wszystkim na samodzielność studenta w opanowaniu materiału. Trening pamięci nie jest tak ważny, jak umiejętność analizowania nowych informacji oraz zastosowania ich w praktyce. Celem takiego działania jest zintensyfikowanie wysiłku intelektualnego studenta. Dla przykładu, w systemie amerykańskim na open book exams (na egzaminach „z otwartą książką”) student może korzystać z różnych źródeł. Pozytywną ocenę może jednak uzyskać ten, kto rozumie przekazaną wiedzę na tyle, by móc rozwiązać zadanie problemowe. Student, który potrafi wyłącznie odtworzyć treść książki, czy wykładu, z góry skazany jest na przegraną.

System anglosaski cechuje się z kolei rozwiniętym programem indywidualnej opieki naukowej (tzw. tutorial). Polega on na tym, że student może konsultować napisane przez siebie prace z opiekunem naukowym. Tutor oceniając esej, w pierwszej kolejności kieruje się tym, czy student wykazał się dostateczną zdolnością analizy materiału. Posiadanie wiedzy jest zatem warunkiem koniecznym, ale niewystarczającym. Liczy się rozwiązanie problemu zawartego w temacie, a nie prezentacja faktów. Poza bezpośrednim kontaktem z opiekunem ważną rolę odgrywają spotkania seminaryjne. Wystąpienia publiczne wyrabiają zdolność artykułowania własnych myśli oraz komunikowania się w grupie, uczą konstruktywnej krytyki oraz odwagi jej przyjmowania.

System wartości

Wiedza i umiejętności to jednak nie wszystko. Anglosaski system edukacyjny oparty jest na takich wartościach jak uczciwość, rzetelność i szacunek. Nieuczciwością są wszelkie formy bezprawnego korzystania z cudzej własności intelektualnej, począwszy od ściągania na egzaminach, a na powielaniu prac naukowych kończąc. Brak rzetelności przejawia się z kolei nieznanymi własnymi prawami oraz nie wywiązywaniem się z obowiązków. Dotyczy to zarówno nauczycieli akademickich, jak i studentów. Na ignorancję i brak szacunku nie może sobie pozwolić żadna ze stron. Wzajemny szacunek i zaufanie są fundamentem relacji pomiędzy nauczycielem i uczniem. Niemile widziane jest zarówno przekraczanie wyznaczonych terminów składania prac przez studentów, jak i ich sprawdzenia przez wykładowcę. W przeciwieństwie do polskich obyczajów akademickich, w Wielkiej Brytanii, czy Stanach Zjednoczonych studenci nie są zastraszani. Są świadomi swoich praw i nie boją się interweniować w przypadku, kiedy są one łamane. Co więcej, konsekwencją lekceważenia praw studenta może być nawet pociągnięcie do odpowiedzialności dyscyplinarnej łącznie z wydaleniem wykładowcy z uczelni.

Kształtowanie postaw

Kształtowanie postaw społecznych jest wpisane w anglosaski system edukacji. Polega ono głównie na promocji zajęć pozanaukowych, tzw. „extra-curricular activities”, dzięki którym studenci nabywają umiejętności społeczne i obywatelskie. Ze szczególną aprobatą spotyka

się działalność w samorządach i organizacjach studenckich. O randze uniwersytetu decyduje liczba działających w jego murach organizacji. Na tych najlepszych są ich setki. Organizacje studenckie mogą przybierać różną formę, od kół naukowych, poprzez koła zainteresowań (uwzględniające szerokie spektrum od miłośników teatrów do koneserów whisky), organizacje sportowe, charytatywne, religijne i etniczne. Doskonałym przykładem jest Uniwersytet w Oxfordzie, gdzie wśród 11, 5 tys. uczestników studiów licencjackich 4,7 tys. jest liderami różnych organizacji. Każdy student jest więc świadomy tego, że dobre wyniki w nauce nie wystarczą, by zdobyć w przyszłości intratną posadę. Od przyszłego pracownika wymaga się również aktywności na niwie społecznej. Kontakty budowane w oparciu o tego typu działalność są integralną częścią życia akademickiego, a tym samym - edukacji.

Uniwersytety stanowią kuźnię przyszłych liderów, gdyż udział w inicjatywach społecznych wymaga pomysłowości, przedsiębiorczości, umiejętności zarządzania i organizacji oraz pracy w zespole. Poprzez zaangażowanie w działalność społeczną studenci nawiązują także trwałe i prawdziwe przyjaźnie, które sprzyjają tworzeniu wspólnej tożsamości. Hołdowanie tym samym wartościom oraz sentyment do uczelni łączą na długo. Świadczy o tym silna pozycja elit Oxbridge w nauce i mediach oraz absolwentów London School of Economics - w finansach i polityce.

Zalety modelu anglosaskiego

System anglosaski traktuje wiedzę w sposób utylitarny. Studia mają więc za zadanie nie tylko przekazać wiedzę, ale nauczyć stosować ją w praktyce. Powinny wyrabiać umiejętność samodzielnego myślenia, krytycznej analizy oraz obrony własnego punktu widzenia, kształtować pozytywne postawy i przekazywać wartości przydatne w życiu zawodowym i społecznym. Wreszcie, uczyć wzajemnego szacunku opiekuna naukowego i studenta. Funkcjonowanie takiego systemu wymaga jednak dojrzałości, a więc odpowiedzialności i konsekwencji, a także systematyczności.

Wady systemu

Obok niewątpliwych zalet, system ten ma jednak wiele wad. Niektóre wady mogą być jednak postrzegane paradoksalnie jako zalety. Edukacja jest krótka - trwa 3 lata, a dokładnie, po odliczeniu długich wakacji między trymestrami, około 20 miesięcy. Z drugiej strony, przerwy trymestralne umożliwiają studentom podejmowanie zatrudnienia oraz odbywanie staży, którymi każdy ambitny student powinien wykazać się w swoim CV. Nota bene, młodzi absolwenci, choć jeszcze nie w pełni ukształtowani intelektualnie, dobrze radzą sobie w zetknięciu z twardymi regułami rynku pracy.

Utylitaryzm systemu anglosaskiego może być oceniany negatywnie z tego względu, że ogranicza zasięg zdobywanej wiedzy do kluczowych dziedzin, kładąc akcent na walory praktyczne, a nie poznawcze. Studia koncentrują się najczęściej na kilku wybranych przedmiotach, stąd wiedza studentów jest raczej wycinkowa. W systemie anglosaskim promuje się błyskotliwość i erudycję. Równocześnie jednostki, które mają dużą wiedzę, ale nie potrafią jej odpowiednio przekazać są dyskryminowane.

Do niewątpliwych wad należą także wysokie koszty studiów. Na najlepszych uniwersytetach na kilku studentów przypada jeden wykładowca, dlatego państwo nie jest w stanie utrzymać uniwersytetów w pełnym zakresie. Istotna część opłat przerzucana jest więc na studentów. Dla wielu czesne za studia jest zbyt dużym ciężarem finansowym i stanowi barierę dostępu do edukacji. Na szczęście system ten zapewnia stypendia oraz inne formy kredytowania studiów. Zwykle studenci mają także możliwość dorobienia wykonując odpłatnie pracę na uczelni.

Wadą systemu anglosaskiego jest duże zróżnicowanie jakości nauczania. Absolwenci najlepszych szkół prywatnych w Wielkiej Brytanii mają zdecydowanie większe szanse

studiowania w przyszłości na elitarnych uniwersytetach. Pozostali muszą często wybierać spośród „nowych” uczelni, będących efektem niedawnych przekształceń politechnik i innych szkół wyższych na uniwersytety. Niestety poziom tych uczelni oraz warunki studiowania odbiegają znacznie od renomowanych uniwersytetów. Utylitaryzm nowo powstałych uniwersytetów posuwa się do absurdalnych innowacji w programie nauczania. Niektóre z nich, aby przyciągnąć studentów wprowadzają kierunki określane pejoratywnie mianem „Mickey-Mouse courses” („michałkowate”, niepoważne kierunki). Przykładem są takie specjalności jak: gry komputerowe, zarządzanie grą w golfa czy też muzyka pop. Interwencja rządu brytyjskiego przyczyniła się jednak do usuwania z planów zajęć kontrowersyjnych kierunków.

Uniwersytety anglosaskie kładą często bardzo duży nacisk na badania naukowe, dyskryminując jednocześnie dydaktykę. Wynika to z faktu, że poziom dotacji dla uczelni, uzależniony jest od pozycji instytucji i jej poszczególnych wydziałów w rankingu uniwersytetów. Na ocenę uczelni ma przede wszystkim wpływ jakość prowadzonych badań oraz ilość i jakość publikacji. Problemem wielu uniwersytetów są rutynowi tutorzy, tzw. „hack tutors”, którzy traktują dydaktykę jako dopust Boży, hołdując przy tym świętej zasadzie środowiska akademickiego „publish or perish” (publikuj albo zgiń).

Głęboki sens edukacji

Analiza systemu anglosaskiego pozwala nam odpowiedzieć na pytanie o cel edukacji. Celem edukacji akademickiej jest wychowywanie liderów, którzy w przyszłości mają służyć społeczeństwu, państwu i gospodarce. Zresztą, właśnie te trzy sektory partycypują w finansowaniu systemu edukacji. Uczelnie, politechniki i szkoły wyższe stanowią jedynie narzędzie realizacji celów ogólnospołecznych, które stanowią ich *raison d'être*. System anglosaski opiera się na przekonaniu, że wiedza i umiejętności nie będą pożyteczne społecznie bez respektowania określonego systemu wartości i postaw obywatelskich.

Podsumowując, możemy zadać pytanie jaki jest stosunek modelu anglosaskiego do kontynentalnego modelu europejskiego, a zwłaszcza do jego zmutowanego feudalnego tworu, którym jest polski system kształcenia. Czy polski system edukacyjny odpowiada potrzebom 40 milionowego kraju, w kontekście przemian ustrojowych ostatniej dekady oraz potrzeby budowy nowoczesnego państwa, gospodarki i społeczeństwa? Chciałoby się rzec, za XVIII wieczną encyklopedią powszechną Chmielowskiego, „koń jaki jest, każdy widzi”. Jednak w polskich realiach to system edukacji (koń) jest „widzącym inaczej”, ale to już całkiem inna historia.

ZBIGNIEW PEŁCZYŃSKI, SERGIUSZ TRZECIAK

Zbigniew Pełczyński jest założycielem Szkoły Liderów w Warszawie i prezesem zarządu Stowarzyszenia Szkoła Liderów oraz emerytowanym wykładowcą politologii Uniwersytetu w Oxfordzie.

Sergiusz Trzeciak był stypendystą British Council na Uniwersytecie w Oxfordzie. Obecnie jest doktorantem na London School of Economics, gdzie prowadzi seminaria ze studentami. W przeszłości zajmował się doradztwem edukacyjnym i był wykładowcą Szkoły Liderów.